

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

- INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24
- INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-120 Legionowo, ul. Ks. Kordeckiego (Kościół na Górcie)
- INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. Dereniowa 12, Dom Parafialny
- INTERGRUPA AA „NAREW” – OSTROŁĘKA, brak danych
- INTERGRUPA AA „PÓLNOC” - druga środa godz. 18⁰⁰, 01-188 W-wa, ul. Karolkowa 49a
- INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰ 03-946 W-wa, ul. Brazylijska 10
- INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 W-wa, ul. Rakowiecka 61, Kościół A. Boboli
- INTERGRUPA AA „WSCHÓD” - ostatnia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. Brazylijska 10

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

spotykają się w PIK, 03-946 Warszawa ul. BRAZYLIJSKA 10:

- ds. **FINANSÓW** pierwszy poniedziałek m-ca godz. 18⁰⁰.
- ds. **INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI** pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
- ds. **INTERNETU** ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰
- ds. **LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
- ds. **ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
- ds. **ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
- prace nad **ARCHIWUM** - pierwszy wtorek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

Sprzedaż Literatury w PIK; każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek od 16-00**

RADA REGIONU AA WARSZAWA

W-wa, ul. BRAZYLIJSKA 10 warszawa@aa.org.pl www.aa.org.pl/regiony/index013.php
Spotkania odbywają się w trzecią sobotę – miesiące nieparzyste
Najbliższe spotkanie odbędzie się **18 lipca 2009 r. o godz. 15:00**

PUNKT INFORMACYJNO - KONTAKTOWY (PIK)

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰-21⁰⁰ W-wa ul. BRAZYLIJSKA 10 tel. 022/ 616-05-68



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa
Wtorki - dyżury pełni Intergrupa
Środy - dyżury pełni Intergrupa
Czwartki - dyżury pełni Intergrupa
Piątki - dyżury pełni Intergrupa
Soboty - dyżury pełni grupa

WSCHÓD
SAWA/MAZOWIECKA - II wt.
WARS
MOKOTÓW
PÓLNOC
LUNA /20:30 – 23:00/

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG:

Artykuły archiwalne dostępne są na stronie www.mityng.net
PISZCIE DO NAS: redakcja@mityng.net oraz mityng@op.pl
Teksty i rysunki można też dostarczyć albo wysłać pocztą na adres PIK.

Infolinia AA: 0 - 801 033 242

Biuletyn Regionu Warszawa MITYNG

NUMER 7/145/2009 Ukazuje się od października 1992

Lipiec

Temat wiodący: **Krok siódmy. Pokora**

A za miesiąc: **Krok ósmy. Koniec odosobnienia**

20 gram w samolocie

Nastał okres wakacji, na ogół radosny. Fajnie. Dla mnie, alkoholika, może stać się zarówno źródłem niechcianego zmęczenia jak i upragnionego wypoczynku. Wybieram oczywiście to drugie. A skoro tak, to zastosuję sprawdzone sposoby. W końcu „rzadko się zdarza, by doznał niepowodzenia ktoś, kto postępuje zgodnie z naszym programem” (V rozdział W.K). Żeby jednak program realizować, trzeba go poznawać, poprzez chodzenie na mityngi, czytanie literatury... Od czasu do czasu, również na urlopie, zadaję sobie – w ramach takiej osobistej inwentury – jak ja realizuję ten program. Bardzo pomocny jest mi w tym krótki tekst, który do znudzenia sobie powtarzam: dziś nie pij, idź na mityng, czytaj... Ja to po prostu uwielbiam. Wylatuję na urlop. Trudność – a w ich piętrze- niu zawsze byłem twórczy – mogę znaleźć w podróży samolotem, gdzie ciężar bagażu jest ściśle określony. I tu, Kochani, biuletyn MITYNG pokazuje swoją kolejną zaletę – waży tylko 20 gram. Co to jest 20 gram? Nic, a ile tu Ducha!



W tym numerze, do którego przeczytania zachęcam w letnie dni, dużo możemy znaleźć o służbie, o pokorze. Znajdziecie tu osobiste doświadczenia przyjaciół o potrzebie niesienia posłania - już teraz, nie potem. Przeczytacie o odkrywaniu działania Siły Wyższej. W sprawozdaniach z warsztatów czy spotkań zespołów możecie znaleźć wypowiedzi dziesiątek przyjaciół z AA, a nie jednego mądrali.

Czytanie tych tekstów to z pewnością dobry sposób dla lepszego poznania służb w naszym regionie, dla lepszego poznawania programu. /A jeśli ktoś jeszcze nie był - najlepiej jest przyjść do Punktu Informacyjno – Kontaktowego, posłuchać, zapytać./ Może zatem – czy to gdzieś pod palmami czy w gdzie indziej, gdy reszta bliskich będzie daleko – warto poświęcić chwilę na lekturę. A może nawet coś napisać...

Redaktor.

Spis treści:

- Str. 1 20 gram w samolocie
 Str. 3 Stary zegarek
 Str. 4 Ci, którzy wciąż jeszcze cierpią
 Str. 5 Zespół do spraw Literatury
 Str. 6 „... gdzie pieniądze spotykają się...”
 Str. 9 Byłem w Częstochowie
 Str. 10 Zespół do spraw Internetu
 Str. 12 „Nasze Korzenie...” - RÓWNI SOBIE
 Str. 13 List do redakcji
 Str. 14 Zabawa
 Str. 16 Najlepsze rozwiązanie
 Str. 15 Listy do redakcji - Znowu. i Mój tata
 Str. 18 Realia i mity w niesieniu posłania do Z.K.
 Str. 23 XXXV-lecie AA - ogłoszenie

**WARSZTATY (sobota):**

11 lipca „„**SPONSOROWANIE – co mi pomaga, a co przeszkadza**” Zespół Literatury, PIK, godz. 15:00

ZAPROSZENIA NA MITYNGI

Grupa AA **ISKIERKA** zaprasza na mityng otwarty z okazji XXI rocznicy powstania, który odbędzie się 4 lipca 2009 r. o godz. 18.30 w Miejskim Domu Kultury w Wołominie ul. Mariańska 7.

Zapraszamy na **ognisko w Halinowie 11 lipca**, ul. 3-go Maja 8 (Dom Kultury).

Dyżury telefoniczne w PIK tel. 022/ 616 - 05 - 68

Infolinia AA: 0 - 801 033 242



WSCHÓD	SAWA	WARS	PÓŁNOC
06.07 - Za Piecem	07.07 - Olszynka	01.07 - Dziesiątka	03.07 - Zygmunt
13.07 - Orlik	14.07 - Mazowiecka	08.07 - Klemens	10.07 - Sł. intergrupy
20.07 - Kamionek	21.07 - Iskierka	15.07 - Pojednanie	17.07 - Młodzi AA
27.07 - Wrzos	Wołomin	22.07 - Perełka	24.07 - Strzyżyna
	28.07 - Kontakt	29.07 - Sami Swoi	31.07 - Karol

Kolporter literatury Regionu Warszawa, Zbyszek, przyjmuje zamówienia **na prenumeratę MITYNGU**. Chętni mogą kontaktować się 502-075-011 lub osobiście w PIK

Pełniący służbę w redakcji biuletynu MITYNG zastrzegają sobie prawo do skracania tekstów i nie przekazują tekstów do autoryzacji.

Oto informacje z oficjalnej strony internetowej AA w Polsce:

Drodzy Przyjaciele Anonimowi Alkoholicy!

Z radością informujemy Was, że trwają prace nad przygotowaniem uroczystego Zlotu Radości z okazji XXXV- lecia istnienia w Polsce Wspólnoty Anonimowych Alkoholików. Spotkamy się we

Wrocławiu w dniach 21 - 23 sierpnia 2009 roku

na terenach Hali Ludowej - Hali Stulecia.

Nasze święto będzie zarazem Zlotem Radości - Świętem "Zdroju" i zaprzyjaźnionych Wspólnot: Al-Anon, Al-Anon Dorosłe Dzieci i Al.ateen. Pragniemy i dołożymy wszelkich starań, aby nasz Zlot był radosnym świętem wszystkich AA i ich przyjaciół.

W myśl **I Tradycji** i w duchu **VII Tradycji** apelujemy do Was i prosimy o przekazywanie symbolicznej złotówki z każdego mityngu na potrzeby organizacyjne naszego radosnego święta. Mile widziane będą indywidualne datki - np. 1 zł za 1 rok trzeźwego życia.

Wpłaty można dokonywać na konto:

Nr konta: 42 1500 1777 1217 7008 6789 0000

Adres: Fundacja Biuro Służby Krajowej AA

00-020 Warszawa ul. Chmielna 20

Tytułem: XXXV lat AA w Polsce - Wrocław 2009

Dla wpłat z zagranicy:

Kod SWIFT: KRDBPLPW

Nr konta: PL42 1500 1777 1217 7008 6789 0000

Można też przekazywać datki za pośrednictwem skarbników w grupach, intergrupach i regionach.

Telefon informacyjny Zlotu **+48 51 55 68 988** czynny jest codziennie w godz. 10.00 - 18.00.

Już dziś zarezerwujcie sobie czas w przedostatni sierpniowy weekend 2009 r.

Do zobaczenia we Wrocławiu!

Rada Powierników SK AA, Organizatorzy

Rezerwacji należy dokonywać przez Internet (www.aa.org.pl), można to zrobić dla kilku osób naraz. Jeśli nie masz komputera z dostępem do Internetu - poproś kogoś z przyjaciół z AA.



„Nagle uświadomiłam sobie, że ogarniająca mnie nieśmiałość gdzieś się ulotniła.
„Czuję się na świecie jak u siebie w domu!”.”

- Nie biorę nic do wyniesienia z zakładu karnego, a także niczego nie przynoszę, nie dzwonię na prośbę osadzonych. Nie chce psuć tego co Przyjaciele z AA budowali.
- Uświadomienie sobie znaczenia anonimowości
- Ścisłe stosowanie się do wymogów administracji zakładu karnego

Wypowiedzi uczestników zanotowane na prędcie:

Jestem łącznikiem i wypełniam służbę jak najlepiej. Gdy ktokolwiek, gdziekolwiek potrzebuje pomocy chcę by napotkał wyciągniętą ku niemu pomocną dłoń AA i za to jestem odpowiedzialny. Czuję się tam potrzebny i jest sens całymi latami i wieloosobowym składzie chodzić na mityngi do zakładów karnych po to, by choć jedna osoba mogła przestać pić.

Inicjowanie nowych mityngów w zakładach karnych

- Byłem ostatnio na mityngu założycielskim w areszcie śledczym Białoleka
- Nie chodzę do zakładów karnych, więc nie inicjuję nowych mityngów. Słyszałem tylko o potrzebie stworzenia grupy AA w zakładzie karnym na ul. Kocjana
- Jest bardzo ważna !!!
- Nie jestem na etapie tworzenia nowych grup w zakładach karnych. Moi koledzy, którzy chodzą długo z posłaniem do zakładów karnych mają większe doświadczenie w tych sprawach. Mam swoje lata i już jestem na etapie, kiedy młodszy ode mnie powinni działać
- Spikerskie, rocznicowe
- Udział osadzonych w przeglądach twórczości abstynenckiej i wieczorków muzyczno – poetyckich
- Jestem zdecydowanym zwolennikiem. Mam zbyt małe doświadczenie. Wspieram ten problem swoimi służbami.
- Wspierać a nie przeszkadzać

Wypowiedzi uczestników zanotowane na prędcie:

Jestem gotowy, gdy zajdzie potrzeba, na niesienie posłania do zakładów karnych. Niesienie posłania do zakładów karnych to nie to samo co służba łącznika.



„Już na kilka lat przed przyjściem do AA wiedziałam, że wpadam w obłąd.”

Stary zegarek

Zegarek cichutko tyka. Stary, kieszonkowy zegarek z dewizką. Mechaniczny zegarek, który codziennie trzeba nakręcać. Takiego właśnie szukałem, o taki mi chodziło. Duży. Czytelny. I żeby cichutko tykał.

W chwilach ciszy i spokoju słyszę, jak mija czas. Czas dobrze wykorzystany, nie zmarnowany, albo...

Już nie chciałem najnowszych cudów techniki, czasomierzy trzydziestej siódmej generacji, takich, co to same łączą się z jakimś supernowoczesnym zegarem atomowym i korygują swoje wskazania tak, by ewentualne różnice nie przekraczały jednej sekundy na milion lat.

Mój zegarek nie jest tak dokładny. Nie musi. Zdażę. Jeśli tylko będę uważny – zdażę. A jeżeli nie będę? Jeśli nie będę uważny, to i najdroższy chronometr nie pomoże. Przecież to już wiem.

Stary zegarek i czas, który odmierza jest jak ... jak pomost. Łączy ludzi, którzy kiedyś, dawno temu, słuchali jego tykania, ze mną, dzisiaj, teraz. Ale przecież na mnie się nie kończy, a więc stary zegarek łączy także mnie z kimś, z kim mam się niedługo spotkać, kto będzie na mnie czekał... Jeśli pozwolę mu czekać. Jeśli chcę kazać mu czekać.

Ile czasu miał będę dla niego? Ile mu poświęcę, ile dla niego przeznaczę? Ile chcę mu... dać, ofiarować? Ciekawe pytania, prawda? Zwłaszcza, kiedy pomyślę, że to nie ja przecież jestem szafarzem czasu, a po prawdzie, to przecież nie wiem nawet, ile mnie go wydzielono, ile ja będę go miał. Tutaj.

A jeżeli czasu będę miał tyle tylko, co do jutra, do świtu, to czy pójdę dzisiaj na spotkanie? Czy swoje ostatnie godziny gotów jestem oddać drugiemu człowiekowi?

Ale, czemu oddać? Czemu poświęcić? Przecież jego zegar tyka tak samo... Czyżby mój czas był lepszy, ważniejszy, droższy?

Kto wie, co każdy z nas wyniesie z tego spotkania? Kto wie, z jakimi skarbami ja ze spotkania wrócę, by w ciszy i spokoju móc cieszyć się nimi, słuchając jednocześnie tykania starego zegara?

„Już” – przekleństwo mojego życia. I pytanie, które zawisło, jak głaz: nie będziesz już zbierać książek? – gdy matka przed śmiercią rozdawała przypadkowym ludziom swoje zbiory.

Ano, właśnie. Już. Ja jeszcze, ale ty – już. Niewybaczalne.



Ale z drugiej strony... Bez goryczy wyrzekać się przymiotów młodości, to ja już chyba potrafię. Gorzej z godzeniem się, przyjmowaniem bez oporu i goryczy przymiotów starości. Na nie nie jestem jeszcze gotów. Ale czy kiedykolwiek będę? Przecież...

Ja nie „mam” czasu. Czas ma Bóg i może jeszcze zegarmistrze. Ja za to mam kolegę, o którego trochę się niepokoję, wyjdę więc z domu nieco wcześniej, a jeśli i on wpadnie na taki pomysł, to będziemy mieli dla siebie więcej czasu.

Dziwny jest ten czas. Ja go nie mam, ale we dwóch lub trzech, wspólnie, widocznie można go mieć. Nawet więcej mieć.

Cicho tyka stary, kieszonkowy zegarek... Dla mnie. Dla ciebie. I dla nas.

Meszuge (V 2009)

Ci, którzy wciąż jeszcze cierpią – to znaczy, że ...

Czy my umiemy zrozumieć to, że ich cierpienie nie do końca jest przez nas zrozumiane właściwie. Na czym polega niesienie posłania? Czy program 12 x 12 jest zrozumiały, czy ja naprawdę mam sponsora i sponsoruję? Czy umiem przekazać widzę, a raczej podstawy współpracy i cele tej współpracy.

Chyba sponsorowanie nie ma początku i końca, więc jest dążeniem do doskonalenia służenia sobie wzajemnie. Czy ta służba ma za cel ciągłego rozwijania się, czy odrabiania lekcji i szukania poklasku? Dzisiaj na spotkaniu Intergrupy „Sawa” usłyszałem nowe doświadczenia zaangażowania się do uczciwej pracy nad sobą, ze sobą, dla siebie. Po to, bym mógł nieść prawdziwe posłanie a nie jego namiastki.

Samo sponsorowanie jest zadaniem prostym, ale wymaga uczciwości, tolerancji i akceptacji, bo tak to rozumiałem. Mam zacząć od siebie jak w twardej miłości. To ja mam być zdecydowany i nie teoretyzować. To ja mam szukać w sobie gotowości do poświęceń i tak to przekazywać dalej. Zrozumiałem na czym polega współpraca, do której mam być wewnętrznie przygotowany i rozwinięty po to, żeby się rozwijać, pomagać innym w rozwoju duchowym.

Co to znaczy być obecnym i szukać głosu serca. 30 maja 2009 roku to data mego przebudzenia w słuchaniu innych, doświadczonych i zdolnych przekazywać swoje doświadczenia w prawdziwym niesieniu posłania.

Ten właściwy kontakt i porozumienie zaczyna się przecież w grupie macierzystej. Nasze wspólne kontaktowanie się powinno mieć znaczenie i sens. Jak cenne jest uczestnictwo w spotkaniu intergrupy, poza swoją grupą.



- Uważam, że za wcześnie jest dla mnie na sponsorowanie w zakładzie karnym osadzonym. Nie jestem przygotowany do rozmów indywidualnych z osadzonymi
- Zwyczajowe krótkie pogawędki pocieszające
- Brak możliwości sponsorowania ze względu na udział osadzonych w terapii, a także brak zgody służby więziennej
- Jestem jeszcze na etapie niebezpieczeństw i obaw związanych z tym. Wspomagam się zasadami i kunsztem niesienia posłania od przyjaciół z większym doświadczeniem
- Są potrzebne, ale ja jeszcze nie biorę udziału w sponsorowaniu w zakładach karnych

Wypowiedzi uczestników zanotowane na prędcie:

W niektórych zakładach karnych, gdzie jest terapia i gdzie osadzeni chodzą na zewnątrz do pracy, na terapię, mityng nie jest spikerski. Osadzonym łatwiej się jest odezwać. W tych rozmowach powiedzą to czego nie mogą powiedzieć na mityngu. Nie spotyka się tych samych osób, więc jest trudno.

Moja odpowiedzialność w niesieniu posłania do zakładów karnych

- Być systematycznym na mityngach. Jedyne co nas łączy to chęć nie picia. Podjąłem się służby łącznika z Zespołem ds. Zakładów Karnych na mojej intergrupie.
- Chcę zawsze być odpowiedzialny
- Nie mam doświadczenia
- To nauczyło mnie odpowiedzialności, gdyż wiem, że czekają tam na mnie. Może być tak, że gdy nie pójdę, a nie mam pewności, że kto inny pójdzie, mityng może się nie odbyć. Ja mam mityngów pełno. Oni jeden w tygodniu i to nie zawsze.
- Boję się, że gdybym coś zrobił niezgodnego z regulaminem i niesieniem posłania moi przyjaciele z AA mogliby się ode mnie odwrócić. I boję się, że bym coś spieprzył – pięknego i mądrego.
- W miarę możliwości regularne uczestnictwo w mityngach
- Spełnianie wymagań służby więziennej tzn. Wnoszenia wiktuałów, płynów, świerszczyków, pracy z poza AA.
- Ewidentne stosowanie zasad AA i służby więziennej obowiązujących w danym zakładzie karnym. Wspomaganie dostarczania literatury AA.

- Chcę to co wziętem oddać innym. Dostałem wiele od przychodzących trzeźwiejących alkoholików, bo wiem, że to pomaga.
- To, że przez siedem lat trzeźwieję i czuję się wreszcie w życiu potrzebny.
- Daje mi inne spojrzenie na wspólnotę Anonimowych alkoholików. Często porównuję mityng za murem z wolnościowym. Chodzę od roku do zakładów karnych na mityngi i mam ogromną satysfakcję z tych spotkań. Czuję się w tych miejscach bardzo odpowiedzialny. Już wiem, że część tych ludzi, którzy tam są czekają na przyjscie anonimowych alkoholików z wolności. Od listopada (zeszłego roku – interp. autora) chodzę na „Atlantis” jako niepijący i mówię o 12 krokach. Jestem zapraszany przez szefa „Atlantisu”.
- Zapewnia utrzymanie abstynencji
- Pomaga, poprzez dzielenie się własnym doświadczeniem, trzeźwieć
- Wdzięczność osadzonych (po wyjściu spotkałem dwóch na mityngu rocznicowym, których zapomniałem, a oni już 3 lata na wolności radzą sobie na trzeźwo
- Leczy mój „skałeczony” język
- Wyraźniejszy obraz prawdy i mojego trzeźwienia. Dowartościowuje mnie rozszerzający się krąg osób ponoszących konsekwencje (narkomanie, lekmani itp.).
- Wielu nowych doświadczeń. Wyzbywam się agresji do służby więziennej, a przede wszystkim zdaję sobie sprawę gdzie mogę trafić, gdy sięgnę po ten pierwszy kieliszek.
- Wzmocnienie przekonania czym kończy się nie leczony alkoholizm.
- Wzmocnienie poczucia przynależności i więzi.

Wypowiedzi uczestników zanotowane na przedce:

Uczy mnie pokory, nie wiadomo którą bramą wpuszczają, wartownik był zły, że musi siedzieć po godzinach. Uczy odpowiedzialności Poczucie niesienia posłania – czuję, że spłacam dług wobec wspólnoty Chodzę tam, gdzie jestem potrzebny.

Rozmowy indywidualne z osadzonymi w zakładach karnych w ramach sponsorowania

- Wymian doświadczeń z osadzonymi daje mi inny punkt widzenia na problemy alkoholowe i życiowe
- W areszcie na Grochowie jest duża płynność
- Nie mam doświadczeń

Tak niewinnie się zaczyna, powoli rozkręca, atmosfera wspólnego zrozumienia potrzeby serca by usłyszeć przyjazny i niezależny głos.

Jakie to jest cenne - usłyszeć to co ten drugi chciał przekazać. Właśnie ta istota jest przewodniczą w dobrym kierunku. Piszę to co mnie dzisiaj poruszyło. Serce, umysł i dusza zostały uzdrowione. Z wielu różnych wypowiedzi wydobyła się ta właściwa - natchniona trzeźwością. Tak działa Siła Wyższa, kto ma usłyszeć ten nie pozostanie obojętny, w tym był cel naszych dążeń do doskonalenia rzemiosła. Siła Wyższa powierza nam zadania do wykonania w prostocie serca. Staramy się i uzyskujemy wzrost. Tradycja V mówi przez nas o tolerancji i akceptacji na drodze rozwoju. Nie ma żadnych przymusów ani nacisków, które mogłyby popsuć plany służące nam dla wypełniania się komunikacji i porozumienia.

Duchowość właśnie jest najistotniejsza dzięki anonimowości osób. Wewnątrz wspólnoty i dla wspólnoty takie głosy to owoce dojrzewania. One są okazałe dla tych, którzy mówią sercem i słuchają sercem. Jak to dobrze byłoby, żeby sponsor i sponsorowany osiągnęli takie poziomy porozumienia i zachęcania innych do naśladowania tego, co służy nam wszystkim.

Jeszcze chciałbym poddać przemyśleniom zasady sponsorowania: czy to jest zdrowy kontrakt, warunki spełniające realizację celu, czy może układanie się w związku zależności. Tak bardzo bym chciał, żeby następne warsztaty były poświęcone sponsorowaniu, które jest zdrowe i przynosi owoc. Nasz czas powinien być wykorzystany owocnie i powinno to nam służyć we wzrastaniu duchowym.

Tego nam życzę i także zastanowienia się nad tym, jak możemy służyć sobie wzajemnie dobrze, uczciwie, z pełnym zaangażowaniem.

Róbmy to najlepiej jak tylko umiemy i ratujmy zabląkane dusze.

Niech dorosłość pociąga nas do lepszego życia we wspólnocie AA.

AN – SAN

Zespół ds. Literatury /dn. 10.06.2009/

W spotkaniu wzięło 10 osób. Przywitaliśmy się tekstem „Jestem odpowiedzialny”. Omówiliśmy plan warsztatów na 13.06.2009 „...Gdzie pieniądze spotykają się z duchowością...” oraz tematy przyszłych spotkań warsztatowych. Zapraszamy Was drodzy przyjaciele 11.07.2009r na wymianę doświadczeń podczas warsztatów „SPONSOROWANIE – co mi pomaga, a co przeszkadza”. Chociaż temat był już kilkakrotnie podejmowany, to okazuje się, że wciąż jest takie zapotrzebowanie. Uważamy, że nie szkoda czasu na rozmowy o sponsorowaniu, które jest bardzo istotnym elementem pracy z Programem AA, więc z wielką ochotą organizujemy kolejny warsztat. Od

sierpnia do grudnia Zespół postanowił organizować cykliczne warsztaty na temat „STRUKTURY SŁUŻB”,

Zespół Literatury chciałby rozszerzyć „Mityng służb” o doświadczenia z pełnienia ich na szczeblu Intergrupy i Regionu.

Osoby, które pełniły służby poza grupą proszone są o spisanie swoich doświadczeń przesłanie ich na adres MITYNGU. Wszystkie doświadczenia są bardzo cenne.

W trakcie spotkań Zespołu podejmowane są również tematy związane z redagowaniem naszego biuletynu. To tu i w tym czasie spotyka się zespół redakcyjny i wraz z Redaktorem MITYNGU staramy się o to, by każdego miesiąca biuletyn trafiał do Waszych rąk. Chętnych do udziału w tych pracach zapraszamy w każdy drugi czwartek miesiąca do PIK przy ul. Brazylijskiej 10 o godz. 18.00. W pomieszczeniu, gdzie możemy robić sobie herbatę zostało postawione metalowe pudełko, do którego można wkładać listy do Redakcji. Dziękujemy wszystkim, którzy już skorzystali z tej możliwości kontaktowania się z czytelnikami Mityngu.

Kolporter Regionu podzielił się swoim doświadczeniem na temat swojej służby w terenie tzn. jak wygląda zapotrzebowanie i nabywanie literatury AA na rocznicach grup. Dokładnie będziemy mogli przeczytać o jego spostrzeżeniach w osobnym artykule. [„Zabawa” – str. 14]

Z Pogodą Ducha w sercu relację przekazała

Przewodnicząca Zespołu ds. Literatury – Gosiali

„...gdzie pieniądze spotykają się z duchowością...”

Punkt Informacyjny - Kontaktowy, Brazylijska 10, Warszawa
dn. 13.06.2009 r. GODZ.15.00

Spotkaliśmy się w 12 osób. Czas przewidziany na warsztaty mijał w atmosferze pracy, zastanowienia i zrozumienia. Temat finansów, pieniędzy zawsze budzi wiele niesnasek, bywa trudny i wstydlivy. Nie szukaliśmy tego co nas dzieli. Staraliśmy się odpowiedzieć sobie na pytania zasugerowane cytatami z naszej literatury. To myśli, jakie zostały wypowiedziane na warsztatach.

A może Ty Przyjacielu również zechcesz przyłączyć się do nas i napisać o swoich doświadczeniach na ten temat? Może przyślesz je na adres Redakcji? Zapraszamy...

Cytaty z książki „Jak to widzi Bill.”

„Kiedy piliśmy, pierwsi wyciągaliśmy po nie (przyp. pieniądze) rękę. Toteż gdy teraz zaczynamy płacić swoje rachunki, jest to zdrowa odmiana.”

- Strach, obawę, każdy musi przełamać sam. Motywacja: program, mityngi i własne trzeźwienie.
- Iść z przyjacielem, który chodzi na takie mityngi. Mówić o tym, czego się boję.
- Rozmowy z aowcami, którzy chodzą na mityngi do zakładów karnych – KAZIU, GARGAMEL, RYSZARD.
- Rozmowy z aowcami, którzy wyszli z zakładu karnego.
- Pójście na pierwszy mityng do zakładu karnego.

Wypowiedzi uczestników zanotowane na prędcie:

Na pierwszym czułem nie strach lecz respekt, później już czułem się jak na normalnym mityngu.

Mnie jako byłemu osadzonemu nie było wcale łatwo pójść na pierwszy mityng. Zamykanie drzwi, trzaskanie krat było nie do zniesienia. Było bardzo trudno. Obawiam się, że pójde 3-4 razy i osadzonym znudzi się mnie słuchać, albo mnie znudzi się chodzenie na mityngi do zakładów karnych.

Gdy przyszedłam do wspólnoty Anonimowych Alkoholików to przyjaciel chodzący z posłaniem do zakładów karnych powiedział mi, że jestem za młoda i za ładna na niesienia posłania do zakładów karnych. Miałam wtedy 24 lata. Teraz, po 13 latach bycia we wspólnocie, nie jestem już tak młoda, a i uroda też już nie ta. Jednak zawód i praca, którą w chwili obecnej wykonuję ogranicza mi dostęp do mityngów w zakładach karnych. Głównie dlatego, że aby wejść na teren zakładu karnego trzeba podać swoje wszystkie dane osobowe. Do moich przełożonych nie powinno dotrzeć, że jestem Anonimową Alkoholiką (pracuję w wymiarze sprawiedliwości). Ubolewam, że świadomość w społeczeństwie na temat choroby alkoholowej, wychodzenia z niej oraz co to jest wspólnota Anonimowych Alkoholików jest tak niska. Staram się to zmienić i liczę na to, że w przyszłości moja pozycja społeczna będzie na tyle stabilna i ugruntowana, że nawet przyznanie się do uzależnienia nie będzie napiętnowane. Jeśli w przyszłości zacznę chodzić do zakładów karnych to na pewno na grupy dla kobiet



Co mi daje niesienie posłania do zakładów karnych?

- Trzeźwość. Powstrzymują mnie mityngi w zakładach karnych przed łamaniem prawa
- Przede wszystkim mnie to jest potrzebne.

Realia i mity w niesieniu posłania do Zakładów Karnych

Warsztaty odbyły się w dniu 18 maja 2009 w Punkcie Informacyjno Kontaktowym Anonimowych Alkoholików Regionu Warszawa. W warsztatach wzięło udział około 20-tu osób. Nie wszystkie wypowiedzi udało się zapisać i nie wszyscy uczestnicy zapisali swoje doświadczenia na kartach z zagadnieniami pomocniczymi.

Sprawozdanie sporządzono na podstawie wypowiedzi zapisanych na arkuszu z zagadnieniami pomocniczymi

[w MITYNGU zamieszczono wypowiedzi bez określenia „Uczestnik pierwszy, drugi, itd.”]

Sposoby przełamania strachu przed pójściem na mityng w zakładzie karnym

- Nie miałem strachu.
- Nigdy nie odczuwałem strachu. Poproszony o wsparcie pojechałem na pierwszy mityng do zakładu karnego.
- Nie wiem jaki może być sposób na przełamanie strachu przed pójściem na mityng w zakładzie karnym. Wydaje mi się prosty, zgłosić się i po prostu pójść. Zawsze jednak znajduję jakieś przeszkody. Jedne są faktycznie realne inne wyszukane przeze mnie. Boję się przede wszystkim swojej reakcji. Kiedyś, gdy jeszcze piłem, uważałem, że jak będę po odsiadce to będę kimś, będę gościem dla towarzystwa, z którym piłem. Trafiłem do zakładu karnego w okresie picia i jak po dwóch dniach rodzice wyciągnęli mnie stamtąd, załatwiając zamianę kary więzienia na grzywnę, byłem na nich wściekły.
- Nie mam żadnych obiekcyj ani strachu przed pójściem na mityng w zakładzie karnym. Sam w nim byłem i wiem, że nie mam czego się bać.
- Nie ma złych ludzi, są tylko złe uczynki. Trzeba się zebrać w sobie i iść. Nie gryzą, nie drapią ani nie gwałcą.
- Zostałem przez mojego znajomego z AA wzięty dosłownie za rękę i zaprowadzony na mityng do aresztu śledczego na ul. Kłobuckiej. Przed tym mój kolega dużo mi opowiadał o specyfice mityngu za murem i jak się tam zachowywać.
- Rozmowy z trzeźwiejącymi alkoholikami, którzy chodzą do zakładów karnych na mityngi
- Czytanie rubryki „Zza krat”.
- Rozmowy z bratem o życiu za kratami (3-letni wyrok).

Odpowiedzialność – za siebie i Wspólnotę AA... Jak to widzę teraz?

- Staram się uczciwie wykonywać służby, których się podejmuję, bo czuję się odpowiedzialna. Mam w jakiś sposób zwracać to, co otrzymałam od Wspólnoty i znaleźć zawsze czas.
- Żałowałem na rachunki, bo był to obowiązek, bo ktoś na tym się bogacił, żeby to było moje, to by mi płacili. Nie żałowałem na rzeczy, mniej odczuwałem stratę, Nie żałowałem na alkohol, bo to była przyjemność.
- Płacenie za siebie jest dla mnie czymś nowym. W dawnym życiu byłem w stanie zapłacić co najwyżej za doraźne przyjemności – tam, gdzie już nie było możliwości zmanipulować, oszukać, ukraść. Pieniądze nie miały jednak dla mnie znaczenia. Jak ktoś mnie prosił o pożyczkę, wyciągałem bez namysłu. Niejednokrotnie nie oddawano mi pożyczonych pieniędzy. Dziś z dumą, ale i z bólem duszy, płacę swoje rachunki, uczę się planować wydatki, odkładać na „czarną godzinę”.
- Za 10 minut i chirurga dałem 200 zł i nie miałem oporów. Za kawę na mityngu, za korzystanie z PIK-u, za udział mandatariusza czy delegatów regionu już tak chętnie nie płacę. Marna ta moja odpowiedzialność we Wspólnocie.

„Pamiętajmy, że ilekroć udzielamy alkoholikowi pomocy na płaszczyźnie materialnej, tylekroć zaczyna on polegać raczej na uprzejmości i jałmużnie, a nie na Sile Wyższej i grupie AA.”

„Pieniądze stopniowo zaczęły służyć nam, a nie my pieniądzom.”

Lęki – Ja, rodzina, Wspólnota...

- Nie mam żadnych lęków, bo nauczyłam się w AA, będąc skarbnikiem na grupie, w intergrupie i regionie planować wydatki. Na początku nie miałam, żeby wrzucić do kapelusza symboliczną złotówkę a teraz mam, bo nauczyłam się.
- Bałam się, aby nie przyszło do mnie dziecko i poprosiło o pieniądze, gdy ich nie miałem, bo przepiłem. To był wstyd i brak odpowiedzialności. Gdy szedłem do baru, nie żałowałem. Gdy szedłem na zakupy, obawiałem się czy mi wystarczy. Aby podkreślić swoją wartość, zacząłem płacić rachunki, pomimo że rachunki były na inną osobę. Zaczęłem rozumieć, że po to pracuję, aby płacić za swój byt.
- Pieniądze są mi potrzebne do płacenia za siebie, do godnego życia. Nie jestem już dziś pazerny na pieniądze tak, jak w dawnym życiu. W tamtym życiu zawsze - ile bym nie zarabiał- było mi za mało. Nie miałem nigdy



konkretnego przeznaczenia dla pieniędzy. Wiecznie mi się „rozchodziły”. Uczę się dziś przyjmować również pomoc materialną. Uczę się dziś rozmawiać o pieniądzach na mojej grupie – ile możemy przekazać na niesienie posłania, jakie są potrzeby finansowe grupy. Uczę się dziś pojmować również wagę pieniądza w życiu. Uczę się, że jeśli nie mogę za coś zapłacić, to albo mogę z tego zrezygnować, albo mogę to odpracować.

- W stosunku do rodziny, to ja mam „obowiązek alimentacyjny”. „Uszlachetniałem się”, chętnie pożyczając drobne i większe kwoty ludziom z AA na mityngach. Niemądrze robiłem, psuło mi to nasze relacje. Gdy już nie piłem, jak poniosłem straty, ogarniały mnie lęki. Ale jak miałem przyływ znacznej gotówki – też.

„Jeśli mieliśmy dobre warunki bytowe, przestawaliśmy drzeć ze strachu, czy nie zmienią się najgorsze, bo przecież znaleźliśmy już z własnego doświadczenia wartości „szczęścia w nieszczęściu”.”

Bezpieczeństwo – Poczucie bezpieczeństwa materialnego warunkiem mojego rozwoju duchowego.

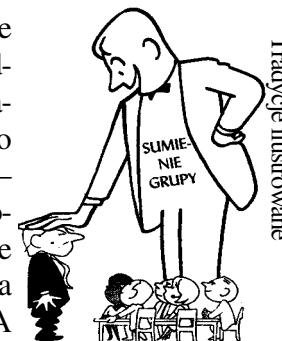
- Czuję się bezpieczna materialnie, bo dostaję od Siły Wyższej tyle, ile mi potrzeba i dzielę się doświadczeniem z innymi i umiem cieszyć się tym, co mam. Otrzymuję i daję.
- Gdy mam oszczędności, czuję się bezpiecznie. Nie boję się niespodzianek. Chociaż, gdy nie piję, tych niespodzianek też się nie boję. Sądzę, że nie wpadnę w ciąg alkoholowy. A większe zakupy mogę zaplanować i być na to przygotowanym.
- Jest dla mnie ważne bezpieczeństwo materialne. Unikam jednak nadmiernego popadania w pracę. Pomimo, że znam swoją wartość w życiu zawodowym, jestem skłonny zgodzić się na pracę za mniejsze pieniądze po to, żeby mieć czas dla innych ludzi.
- Policzyłem dzisiaj pieniądze na wakacje i mogę czuć się bezpiecznie. Kiedyś też miałem pieniądze. Piłem, a mój rozwój duchowy tonął. Kiedyś na mityngu bezdomny przyjaciel powiedział, że ma 30 gr. i jest szczęśliwy. Wtedy mu nie wierzyłem. Wtedy, bo dzisiaj daję wiarę tym słowom.

I jeszcze kilka zdań z wypowiedzi Przyjaciół:

- Skoro na wyjazdowe warsztaty mnie nie było stać, zapłaciła za mnie Intergrupa a moim obowiązkiem było zdać dokładne sprawozdanie z tych warsztatów.
- Duchowość programu AA łączy się z tym, że samopomoc nasza jest nieodpłatna, bez pensji za pomoc w leczeniu.
- Służba – to miejsce, gdzie pieniądze spotykają się z duchowością...

Zadziwiające w całej dyskusji było to, że mimo krótkiego czasu i mnogości aspektów dało się zauważyć osiągnięcie pewnego wspólnego stanowiska. Polegało ono na stwierdzeniu, że dobrze by było aby informacja o pełnych konsekwencjach zaproszenia kolportera, obejmująca stanowisko AA w duchu Tradycji oraz szczegółowe koszty (dotychczasowo ukryte w raportach finansowych pod hasłem „niesienie posłania”) stała się ogólnie dostępna i rozpowszechniona. Czy to mało? Niektórzy krytycy działalności zespołów podnoszą fakt, że niczemu one nie służą, bo nie mają żadnych możliwości działania poza wypracowaniem swego stanowiska i przedstawieniem go rzecznikowi. To ostatnie jest prawdą. Zespoły są i były pomyślane jako pomoc dla Rzecznika Regionu.

Istnieje jednak coś, o czym mówi Tradycja 2 – zbiorowe sumienie grupy AA jako sposób odczytywania przewodnictwa Siły Wyższej. Coś takiego, mam wrażenie, zadziałało w czwartek. Nie chodzi o to, że wymyślono wspólnie coś przekraczającego możliwości jednostki – zdaje się nawet, że to, co można uznać za wspólne stanowisko zostało wypowiedziane przez jedną osobę – ale że grupa ludzi patrzących z różnych punktów widzenia przyjęła jako swoje rozwiązanie najlepiej służące AA (Tradycja 1).



Na sam koniec dwie uwagi. Jeszcze jedną korzyścią dla uczestników była wymiana informacji. Odnoszę wrażenie, że cały problem kolportera nie powstałby, gdyby nie braki informacyjne. Po drugie – na Zespół może przyjść każdy i być może będzie miał okazję zobaczyć zbiorowe sumienie AA w działaniu.

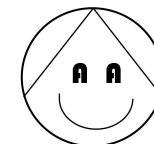
Ja sam, alkoholik, mający duże kłopoty z własnym indywidualnym sumieniem, cieszę się, że taką okazję miałem. Czego wszystkim serdecznie życzę w dniu urodzin AA, 10 czerwca 2009 roku.

R.AA

Uśmiechnij się! Jeśli znalazłeś chwilę czasu i czytasz MITYNG to cieszymy się razem z Tobą. A jeśli masz ochotę pisać do nas - nie zwlekaj! Wyślij na

redakcja@mityng.net albo mityng@op.pl

lub dostarcz tekst osobiście, albo też wyślij go na adres
PIK, Brazylijska 10, 03-946 Warszawa, z dopiskiem MITYNG



Czy w ogóle da się to opisać? Nie pamiętam kto pytał, ale głowy nie dam, że był to ten sam rzecznik tamtej Intergrupy!

Zbaraniałem, i już zupełnie przestałem rozumieć, komu służy czystość mojego aowskiego stolika? Komu naprawdę mają służyć nasze zloty, rocznice i zabawy? Kto z Was wyjaśni mi to?

Rocznica, zabawa, ale...co jest grane.. ?

Zbyszek, kolporter Regionu Warszawa



Najlepsze rozwiązanie

Nieliczni uczestnicy czerwcowego spotkania Zespołu ds. Literatury byli świadkami ciekawej dyskusji. Pod koniec mityngu kolporter Regionu przedstawił problem, z którym czasami się styka. Otóż, wyjeżdżając z literaturą na różne „imprezy” AA, a najczęściej następuje to na zaproszenie organizatorów, po przyjeździe nie tylko że natyka się na bardzo silną konkurencję komercyjnych stanowisk z książkami pozawspólnotowymi, ale wręcz czasami nie jest w stanie znaleźć miejsca, by w zauważalny sposób pokazać swą ofertę.

Wywiązała się ożywiona dyskusja. Niewątpliwie wpływ na jej rozwój miała obecność mających duże doświadczenie przedstawicieli służb Regionu (niektórych byłych). Okazało się, że pozornie prosty problem posiada wiele aspektów.

Nie od dziś wiadomo, że kolportaż stanowi podstawę finansów AA i jest wprost warunkiem utrzymania niektórych służb, jak BSK, PIK itp. Z drugiej strony stosunek z literaturą AA to nie tylko sprzedaż ale i niesienie posłania – nie może się więc wiązać jedynie z możliwością zysku, choć niekoniecznie musi stać w sprzeczności; kolporter Regionu podał przykład małej miejscowości, w której za pierwszym razem został niemal wyśmiany (że próbuje wciskać tandetę, może nie dosłownie, ale w tym duchu), a rok później, gdy miejscowe środowisko wiedziało już z czym przyjeżdża, stał się bardzo popularny.

Kolejna sprawa to organizatorzy – ich świadomość, zaangażowanie czy w końcu niezależność (Tradycja 4) czy powiązania z innymi przedsięwzięciami (Tradycja 6). Nikogo nie można zmusić w AA do przestrzegania zasad, ale – jak powiedział jeden z uczestników Zespołu – to ja mam zasad przestrzegać. Jak więc ma się zachować kolporter oficjalnie zaproszony ale postawiony w sytuacji sprzecznej, choćby tylko jego zdaniem, z Tradycjami?

Należy przy tym pamiętać, że sam wyjazd kolportera związany jest z kosztami, które ponosi Region (jeśli kolporter jest oficjalnie zaproszony) lub on sam, gdy jedzie „po przyjacielsku” czy z własnej inicjatywy. Nie wspominając o czasie, dobrej woli czy choćby czysto fizycznym wysiłku.

- Pełnienie służby nieodpłatnie przynosi mi olbrzymie zyski duchowe – radość.
- Płacę za siebie rachunki – gdybym poszedł do prywatnej kliniki i leczył się z alkoholizmu, kosztowałyby to mnie tysiąc razy więcej.
- Gdy piłem, nie szanowałem pieniędzy. Nie czułem ich wartości. Nie płaciłem za siebie rachunków (czynsz, zobowiązania) ale rozdawałem innym, by im przypodobać się. Kupić ich przyjaźń.
- Jestem za tym, by była jasność zwrotu pieniędzy za podróże, za koszty włożone przez AA w pełnienie służby.
- Literatura kosztuje. Więcej przepiłem, niż miałem wydać na książkę, która pomaga mi trzeźwieć.
- Nie potrafię myśleć o rozwoju duchowym, jeśli są we mnie lęki o zaspokojenie podstawowych potrzeb: dach nad głową, głód, lekarstwa. Muszę zadbać o byt. Wtedy dopiero mogę rozwijać się duchowo. Nie wyobrażam sobie mityngów w nieopłaconej sali, dyżurów przy telefonie czy braku literatury, ulotek, bo zabrakło na rachunki pieniędzy. Dziś wiem, że bez minimum bezpieczeństwa materialnego praca nad sobą, niesienie posłania jest dla mnie niemożliwym. Dziś nie piję – mogę o nie zadbać.

Relacje z warsztatów przekazała Gosiali.

Byłem w Częstochowie

Jestem alkoholikiem, na imię mam Maciek. Chciałem się podzielić z Wami swoimi refleksjami z I Ogólnopolskich Warsztatów Sponsorowania, które odbyły się 9 – 10 maja 2009r. w Częstochowie.

Śledząc naszą główną stronę internetową, wiedziałem, że takie warsztaty są planowane i chciałem na nich być. Na naszym zespole ds internetu okazało się, że jeszcze są inni, którzy planują wyjazd. I tak znalazło nas się trzech z Warszawy, a jak się okazało później, było nas czterech. Przed wyjazdem rozmawiałem z przyjaciółmi ze swojej grupy, zasiali mi oni pewne obawy, że to Częstochowa, itp. Ale pomimo tego pojechałem. Muszę szczerze przyznać, na początku, że warsztaty odbyły się w całkowitej zgodzie z duchem i tradycjami AA. Jestem pełen podziwu dla przyjaciół z Regionu Katowice, że ten duch AA tak sprawnie i konkretnie działa. I myślę, że mój Region może się od nich czegoś nauczyć, bo nasza siła pochodzi z czerpania doświadczenia od innych. W warsztatach wzięli udział przyjaciele z całej Polski, dzieliliśmy się doświadczeniem jak działa sponsorowanie i jak jest zorganizowane. Warsztaty dotyczyły m. in. następujących tematów:

- Co skłoniło mnie do stosowania w życiu 12 Kroków AA
- Jaki sponsor i jak go znalazłem
- Zasady współdziałania - sponsor i podopieczny
- Sponsorowanie - zagrożenia
- Sponsorowanie w służbie
- Sponsorowanie - wpływ na moje życie.

Przez te dwa dni moja wiedza na temat sponsorowania została znacznie wzbogacona. Najbardziej podobał mi się temat „Sponsorowania w służbie” i jak to wygląda w innych regionach. Doświadczenia jakie usłyszałem w zakresie tego tematu, będę chciał przekazać na swojej grupie i intergrupie. Swoją wyjazd na te warsztaty uważam za bardzo owocny. Jak zwykle poznałem wielu przyjaciół z całej Polski, od których biło ciepło, byli mili, uśmiechnięci i otwarci. Po tych doświadczeniach czuję wielki spokój i Pogodę Ducha.

Chęć organizacji następnych warsztatów wyrazili przyjaciele z Regionu Bałtyckiego. Ja, jeżeli siła wyższa mi na to pozwoli, będę chciał tam pojechać, by móc się podzielić jak przez ten rok udało mi się zastosować sugestie jakie usłyszałem w Częstochowie. Dziękuję przyjaciołom z regionu Katowice za organizację tych warsztatów i polecam wszystkim przyszłoroczne warsztaty w DarłóWKu.

Uczestnik I Ogólnopolskich Warsztatów Sponsorowania AA.

Zespół do spraw Internetu

Jak zgodnie z Dwunastoma Tradycjami nieść posłanie przez telefon i internet.

Warsztaty odbyły się 23 maja 2009r. w PIK na ul. Brazylijskiej 10 w Warszawie. Warsztaty zaczęliśmy tekstem Jestem Odpowiedzialny. Udział w nich wzięło 26 osób, w tym goście z Regionu Kujawsko - Pomorskiego oraz z Al-Anon i Al-Ateen. Na warsztatach omawialiśmy następujące tematy:

1. Dla kogo i dlaczego potrzebny jest dyżur w PIK
2. Materiały potrzebne przy pełnieniu dyżuru
3. Sposób wybierania dyżurnych na mojej grupie
4. W jaki sposób zachęcam do pełnienia dyżuru
5. Jak rozumiem niesienie posłania zgodnie z Dwunastoma Tradycjami AA.

Przez cały czas warsztatów był prowadzony pokaz multimedialny i był prowadzony dyżur on-line. Prowadzącym był łącznik regionu Andrzej. Na wstępie omówił po co jest i jak bardzo potrzebny dyżur internetowy i telefo-

Pojechałem własnym samochodem, najechałem w jedną stronę 50km, z powrotem 50, to razem 100. Spaliłem z 7 litrów benzyny, wartości około 30zł. Książek sprzedałem za 200zł. Prowizja (10%) przyniosła 20zł, minus tylko koszt przejazdu to wychodzi, że strata z tego wyjazdu jest 10zł. Nie liczę, że od czasu do czasu płacę ubezpieczenie, przeglądy, naprawy itp. Potańczyć nie miałem kiedy, żona ciągle utyskuje że mnie nie ma, wymawia, że się po zabawach szlajam.

Tak więc Region dołoży do tego posłania, na naszej wspólnej aowskiej zabawie 10zł ze wspólnej naszej kasy

Te 10zł pochodzi również z wpłat tej samej Intergrupy, która mnie zaprosiła. Organizatorzy zapłacili za orkiestrę 1000zł. Innych kosztów nie znam. I o tyle mniej przekażą na posłanie AA do Regionu, to razem daje co najmniej minus 1010 zł.

Mój konkurent z dumą pochwalił się, że utargował właśnie 1100 zł i że był to udany wieczór. Jak znam realia to jego marża wyniosła co najmniej 20%, a więc jest 220 zł na plus. Oprócz tego wydawca (Sp.z.o.o) też jest do przodu o jakieś 500 zł bo jej produkty sprzedały się. Pewnie prezes spółki ucieszy się i kupi sobie nowszy samochód?

Zastanawiałem się siedząc nad kawą, jaki sens jest wozić swoim samochodem te nasze książki i kto pokrywa koszty mojej służby?

Odpowiedź jest jedna – my wszyscy z kapelusza! Z własnych dobrowolnych datków!

Dlaczego tak mało książek nabyto?

Może z powodu niezdrowej konkurencji?

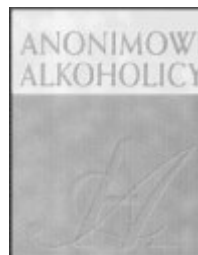
Zapytałem organizatora, czy mój konkurent uczestniczył w kosztach organizacji rocznicy?

Nie!- odpowiedziano mi. Został zaproszony tak samo jak TY.

Nie rozumiem. To My zapłaciliśmy za organizację, z dobrowolnych własnych składek, żeby on mógł zarobić? Na to wychodzi!

A Bar objazdowy, który oferuje posiłki? Też nie płaci za miejsce? Za możliwość zarobienia kilku stówek, przy okazji naszych licznych spotkań? Dziwne to AA!

Nic z tego nie rozumiem.



Kilkanaście dni później, zdawałem relację z mojej służby przed Radą Regionu. Podałem kwoty uzyskane z prowizji, wydatki na paliwo i przewóz książek. Skarbnik również podał dość wysoką kwotą wydatkowaną na niesienie posłania.

Któryś z rzeczników Intergrupy, oburzył się na wysokość tej kwoty i zażądał szczegółowego rozliczenia. Jak mu to wyjaśnić?

Zabawa

Nie wiejska, nie miejska zabawa podmiejska, z soboty na niedzielę gra orkiestra...

Rano zadzwonił telefon. Dzwonił przyjaciel z jednej z Intergrupy. Zaprosił mnie z książkami AA na rocznicową zabawę. Zgodziłem się, bo do tego zobowiązałem się nieść posłanie w najprostszej formie, poprzez umożliwienie nabycia literatury. Objąłem tę służbę po Jacku - kolporterze Regionu Warszawa, który wiele lat robił to bardzo dobrze.

Mam mały samochodzik, dość ekonomiczny, ale i nie nowy, który z trudem utrzymuję w sprawności. Nie jestem zamożny, jestem renci-
stą, a samochodzik eksploatowany pod obciążeniem rozwała mi się co raz częściej.

Staram się jak potrafię wykonywać swoją służbę, nie gorzej niż Jacek. Chyba nawet udaje mi się to. Aby dobrze ją wypełniać, uczestniczy-
łem w wielu warsztatach Kolporterów regionalnych i o zasięgu Krajowym. Wbi-
to mi do głowy zasady „czystego stolika”, wyjaśniono dlaczego nie należy ofero-
wać literatury innej niż aowska. Przekonały mnie argumenty i tak postępuję.

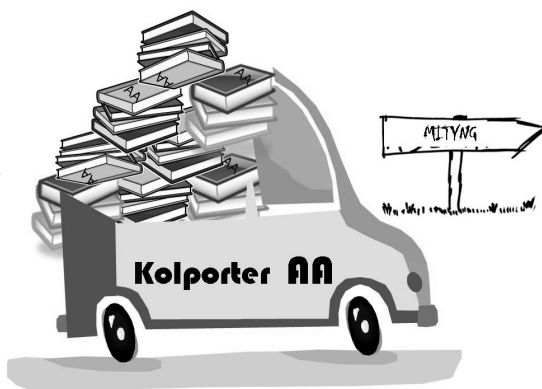
Przypomnę jedynie znane powiedzenie: „*jeśli kochasz swoją żonę to nie powinie-
neś nosić wypłaty do sąsiadki*” jeśli oczekujesz od żony szacunku i wzajemności. Przy różnych okazjach, w rozmowach z innymi AA mamy zgodne wrażenia, że ta zasada wyraża się w 12 Tradycjach AA. Tak mogło by się wydawać!

Wracam do zaproszenia na rocznicę.

Oczywiście zapakowany po dach pojechałem do wskazanej miejscowości. Tam na miejscu okazało się, że w korytarzu obiektu wynajętego na obchody rocznico-
we i zabawę, nie bardzo jest miejsce dla mnie. To które przewidziano zajął kolega oferujący różną inną literaturę niż aowska. Zajął dwie ściany swoimi książkami, ze 200 pozycji różnych tytułów i kolorowych porywających okładek.

Z trudem uprosiłem o miejsce na moją skromną ekspozycję oferty AA. Tego wie-
czoru, większość czasu przyglądałem się jak mój konkurent handlował z sukcesem. Trochę mu zazdrościłem, ale czułem też narastającą we mnie niezgodę.

Usiadłem wygodnie i zadumałem się obserwując jak z trudem nadażał obsługi-
wać interesantów. Chciałbym z Wami podzielić swoimi refleksjami.



niczny. Przytoczył fajny przykład młodzieży, gdyż ona najczęściej korzysta z mediów, takich jak internet. We wprowadzeniu podzielił się swoim doświadczeniem ze służby dyżurnego. Następnie głos w ramach wprowadzenia zabrał Andrzej-Świat, mówiąc że głównym celem dyżuru jest doprowadzenie do spotkania z osobą potrzebującą pomocy w rzeczywistości (twarzą w twarz). Prowadzący dodał, że mamy do tego odpowiednie miejsce - jest to PIK, a później dopiero mityng AA.

W dalszej części omawialiśmy techniczne zasady pełnienia dyżurów. Przy ich omawianiu nastąpiła prezentacja multimedialna dyżuru od momentu logowania do zakończenia; wyjaśnione zostało na jakich zasadach i komu udzielane jest hasło dostępu do dyżuru. Prowadzący podkreślił, że dobrze by było połączyć dyżur telefoniczny i internetowy w jedno. Następnie dzieliliśmy się doświadczeniem. Było wiele wypowiedzi, z których wynika, że:

- dyżur powinniśmy traktować poważnie jako służbę, warto zwłaszcza pamiętać o tym, gdy nie mamy możliwości pełnienia go w PIK i pełnimy go w domu;
- bardzo ważne jest przygotowanie dyżurnego, ale i szczerą chęć; najlepiej jak dyżurny wprowadza nowego dyżurnego;
- dyżurny internetowy powinien być dość dobrze zaznajomiony z obsługą komputera - przy niesieniu posłania zawsze należy pamiętać, o tym że nie pouczamy, nie doradzamy, dzielimy się własnym doświadczeniem, ale zawsze dążymy do udzielenia pomocy;
- dyżurny powinien być gotowy do rezygnacji z osobistej anonimowości, dyspozycyjny, systematyczny, pokorny.

Swoim doświadczeniem podzieliły się przyjaciółki z AI-Anon. Przedstawiły własną stronę internetową, na której są podobnie jak u nas regiony, grupy i adresy.

Na koniec została zaprezentowana nasza nowa strona internetowa, która jest jeszcze w budowie - będzie bardziej przejrzysta i zawierać będzie o wiele więcej informacji. Spotkanie zakończyliśmy Modlitwą o pogodę Ducha, pamiętając o VII Tradycji.

Sekretarz warsztatów Maciek AA



„Nasze korzenie...”



Grupa AA „RÓWNI SOBIE”

Łochowska Grupa AA „Równi sobie” miała swoje początki w maju 1991 roku, spotkanie odbyło się w jednej z sal w podziemiach kościoła w niedzielę o godz. 16:00. Nazwę grupy wymyślił Wiesiek z Budzisk.

Na grupę od pierwszego mityngu chodził Grzesz z Otwocka oraz Sławek z Łochowa. Grupa „Równi sobie” była wspomagana przez przyjaciół z Węgrowa, Wołomina, Warszawy. Po trzeciej rocznicy w maju 1994 grupa przestała istnieć.

W 1998 roku 23 stycznia (piątek) godz. 18:00 po warunkach księdza, aby uczestnicy mityngu AA byli najpierw na mszy św. Irek, Jarek, Wojtek, Wiesia, Heniek zdecydowali się wznowić mityngi pod tą samą nazwą grupy „Równi sobie”. Mityngi odbywały się w sali za ekranem w Domu Kultury. Aowcy przenieśli szafę z kościoła po poprzedniej grupie, szafa ta służy nam do dziś. Irek zgłosił 30 stycznia 1998 roku grupę do Wspólnoty AA.

Pod koniec roku 2001 grupa „Równi sobie” nie spotykała się na mityngach, były kłopoty z salą znów pojawił się pomysł aby wznowić mityngi w kościele, ksiądz robił trudności. Pomógł tym razem św. pamięci Wawrzyniec, który zaproponował udostępnienie Harcówki z boku Domu Kultury w Łochowie.

07.01.2002 r. (poniedziałek) Grzegorz z Łochowa zgłosił do BSK zmianę dnia spotkania grupy „Równi sobie” oraz zmianę miejsca. W tym czasie Grzegorz i Stachu z Łochowa spotykali się na mityngach we dwóch, a niekiedy pojedynczo, czekali na chętnych, którzy jeszcze cierpią na alkoholizm. Grupa od dnia 07.01.2002 spotyka się do dnia dzisiejszego.

Obecnie grupa liczy 11-15 osób, weterani to Irek, Adam, Grzegorz, Stachu, Janek, Albin. Nasze mityngi są wszystkie otwarte, mityng trwa 2 godziny z 10 minutowa przerwą. Rozpoczyna się o 18:00. Grupa niesie posłanie poprzez rozkładanie ulotek „Rzut oka na AA”. Wszystkie służby są obsadzone oprócz kolportera, mamy na naszej grupie pakiet startowy dla nowicjuszy i wiele literatury AA. Przynależymy do Intergrupy SAWA. Od lutego 2009 roku wróciliśmy do Sali za ekranem (nr. 11) w Domu Kultury w Łochowie. Obecnie mamy problemy z lokalem gdyż Domu Kultury jest zamknięty w poniedziałki. 20 maja 2009 r. w imieniu grupy rzecznik Antoś wystąpił z podaniem do Burmistrza Łochowa o lokal, w którym mogłaby spotykać się nasza grupa „Równi sobie” z Łochowa.

Jacek AA mandatariusz grupy „Równi sobie”

LISTY DO REDAKCJI



List do Wspólnoty.

Witam serdecznie grupę AA. Mam na imię Ewa i jestem alkoholiczką. Obecnie przebywam na terapii antyalkoholowej w Zakładzie Karnym Grudziądz. Do tego miejsca zaprowadził mnie tylko i wyłącznie mój nałóg alkoholowy. Teraz postanowiłam z nim skończyć. Zdobywam wiedzę i uczę się programu zdrowienia. Po wyjściu z Zakładu Karnego chcę do końca życia utrzymać trzeźwość. Wiem już, że do tego potrzebuję wsparcia Wspólnoty AA. Po opuszczeniu Zakładu Karnego zamierzam pierwsze swoje kroki skierować na mityngi AA i w tym celu zwracam się do Was trzeźwiejących alkoholicy o udzielenie mi informacji o planie mityngów w Waszej Wspólnocie.

Serdecznie wszystkich pozdrawiam
z poważaniem dziękuję
Trzeźwiejąca alkoholiczka Ewa
/adres do wiadomości redakcji/



[Redakcja wysłała na podany adres regionalny wykaz mityngów,
telefony kontaktowe i inne informacje.]

Drodzy Przyjaciele! Niżej przedstawiamy wykaz dat powstania grup, wraz z podanym dniem tygodnia (i który w miesiącu). Jeśli chcecie przekazać uwagi - skontaktujcie się z Pawłem:

tel.: 503-924-812,

e-mail: archiwum_wawa@wp.pl

bądź też przyjdźcie do Punktu Informacyjno - Kontaktowego, ul. Brazylijska 10 w Warszawie na spotkanie z archiwistą Regionu, w pierwszy wtorek miesiąca o godzinie 18-tej.

Może właśnie ta służba jest jak w sam raz dla Ciebie! Przyjdź, zapytaj, posłuchaj.

Nazwa Grupy	Data powstania	Dzień	Miejscowość
"ANIN"	1992.07.04	SO (1)	Anin
"POJEDNANIE"	1989.07.18	WT (3)	Przasnysz